

## Cofnąć się w czasie do PRL-u? W Agrodolinie to możliwe

Rozmowa

z **ALICJĄ** i **MARIUSZEM**  
**ŁAWNICZAKAMI,**

właścicielami firmy Small Event

– Agrodolinka w Gogolewie

*Czym zajmuje się Państwa firma?*

M.Ł.: Tak naprawdę są to dwie firmy – Small Event zajmuje się eventami (imprezami – przyp. Red.) małymi i dużymi, organizacją imprez integracyjnych dla firm, przedsiębiorstw, szkół, oferuje nietypowe atrakcje, takie jak samoobsługowe maszyny

do lodów, samoobsługowe automaty do wina. Wszystko to po to, aby zapewnić sobie wyłączność w prowadzeniu Agrodolinki i innych pól biwakowych, których mamy już trzy.

*W jakich lokalizacjach?*

M.Ł.: Jedno pole biwakowe, od którego zaczęła się cała historia to „Zielna Dolina” w Strachocinie, gdzie organizujemy także spływy kajakowe. Jest tu pole biwakowe z miejscem rekreacyjnym i wypożyczalnią kajaków. Drugie pole biwakowe to jest nowość tegoroczna w Marianowie, przy plaży. Jest to hektar ziemi przy samej plaży, gdzie powstanie małe centrum rekreacyjno-noclegowe. Tu planujemy zrobić pierwsze w naszej okolicy pole glampingowe. Będzie tu wypożyczalnia rowerów wodnych i kajaków.

*Glampingowe, czyli jakie?*

A.Ł.: Czyli ekskluzywne namioty z łózkami, z sofami o podwyższonym standardzie. Będą tu także małe domki drewniane z przeszkolonymi dachami.





*A gdzie znajduje się trzecie pole biwakowe?*

M.Ł.: Znajduje się w miejscowości Rogowo, w gminie Stargard, przy rzece Inie, i też stanowi nowość. Tu mamy kampingi i tu proponujemy organizację różnych eventów.

*A czym zajmuje się sama Agrodolinka?*

A.Ł.: Pomysł na Agrodolinkę powstał już w dzieciństwie mojego męża, który zawsze chciał mieć dom z dostępem do akwenu wodnego. Szukaliśmy tego domu i gdy już go znaleźliśmy, podjęliśmy decyzję o jego zaadaptowaniu pod firmę. Inwestycję zaczęliśmy od adaptacji stodoły pod salę. Nie jest to typowa

piękna sala, a prosta stodoła, taka, jaką niegdyś się widywało na wsi. Rozpoczęliśmy w niej organizację imprez dla najbliższych, a następnie dla klientów. Stopniowo wprowadziliśmy organizację wykopków dla dzieci i dorosłych, łącząc w ten sposób całe rodziny. Z każdą kolejną chwilą powstawały nowe pomysły. Duży teren za stodołą sprowokował nas do utworzenia placu zabaw dla dzieci. Kolejną rzeczą było skupowanie zwierząt i na chwilę obecną mamy różne gatunki owiec, gęsi, kury, krowy highland i świnki wietnamki.

M.Ł.: Naszym zamysłem nie było tworzenie mini zoo, bo takich w naszej okolicy jest sporo, a raczej stworzenie wiejskiej zagrody. Już niebawem dotrą do nas osiołek i kucyk. Poza tym skupujemy stare maszyny, aby utworzyć skansen. Takie maszyny odkupujemy od osób, którym są już nie przydatne, a maszyny są przeznaczone na złom. Nie dość, że ratujemy je przed takim złym losem, to jeszcze je uruchamiamy. Mamy działający, ponad 50-letni kombajn Vistula, przyczepę „bonanzę”, którą organizujemy wycieczki oraz wiele maszyn konnych.



*Jak je naprawiacie?*

M.Ł.: Głównym mechanikiem jest mój brat, który jest miłośnikiem grzebania w śrubkach. Nie dość, że sam naprawia te maszyny, to jeszcze wynajduje kolejne.

*Czy Agrodolinka już przyjmuje gości z noclegiem?*

A.Ł.: Niestety, jeszcze nie. Obecnie realizujemy warsztaty dla dzieci i imprezy okolicznościowe, ale planujemy z czasem postawienie domków kempingowych lub drewnianych domków do 30 metrów.

M.Ł.: Przymierzamy się też do adaptacji strychu w stodole. Jest to nasze marzenie, niestety, finansowo bardzo duże, więc na początek planujemy postawienie wspomnianych domków dla gości. Mamy także duży namiot wojskowy, więc w przyszłym roku planujemy tutaj zorganizować noclegi.

*Wspomniała pani o warsztatach dla dzieci. Jakie zajęcia się u państwa odbywają?*

A.Ł.: Jesienią 2022 roku organizujemy warsztaty z wykopywania ziemniaków. Są to tak popularne zajęcia, że w ciągu dwóch tygodni od ich ogłoszenia zapełnił się cały terminarz. Przyjeżdżają do nas osoby, które już wcześniej brały udział w tych warsztatach. Tak duże zainteresowanie wynika z faktu, że wiele osób chce pokazać pracę swojego pokolenia następnemu pokoleniu. Po wykopkach następuje część degustacyjna i nasi goście delektują się ziemniakami z ogniska, ziemniakami z parnika.

*Co się dzieje z ziemniakami wykopanymi podczas warsztatów?*

A.Ł.: Ziemniaki wykopane na warsztatach pozostają u nas. Nasi goście mogą je u nas kupić. Te ziemniaki segregujemy ręcznie, a następnie część z nich przeznaczona jest do spożycia i na sprzedaż, a pozostała część służy skarmianiu naszych zwierząt.



M.Ł.: Wiosną 2023 roku będziemy natomiast przeprowadzać warsztaty z sadzenia ziemniaków i siania warzyw, ponieważ na to też jest zapotrzebowanie. Będą to cykliczne warsztaty przez cały proces wzrostu naszych warzyw – od siania, poprzez pielenie aż do zbiorów. Takie zajęcia przewidujemy głównie dla przedszkoli i szkół podstawowych. To właśnie jest idea naszego gospodarstwa, które nie ma być klasyczną agroturystyką, a raczej PRL'owską wsią z tamtych lat.

*A jaka oferta będzie skierowana do klienta indywidualnego?*

A.Ł.: Planujemy wykopki marchewki, a w kolejnych latach będą dochodzić kolejne atrakcje.

*Skąd pomysł i tak duże zainteresowanie czasami PRL?*

A.Ł.: Ta koncepcja stworzyła się w międzyczasie. Mój dziadek ma dostęp do produktów czasów PRL-u, ponieważ pracuje w starym Społem w Chodzieży i dużo tych produktów mogliśmy tanio odkupić. Stworzył nam się taki klimat i po prostu poszliśmy dalej tą drogą.

*Jakim terenem dysponuje Agrodolinka?*

A.Ł.: Obecnie własnego terenu mamy dwa hektary, a do tego dzierżawimy kilkanaście hektarów. Na naszej ziemi planujemy założenie dużego ogrodu relaksacyjnego, dostępnego dla naszych gości. Tu nasi klienci znajdują balię z podgrzewaną wodą do zażywania kąpeli, głównie w sezonie zimowym.

M.Ł.: Ciekawostką jest to, że prowadzimy ekologiczną uprawę porzeczki na liście, z których następnie wytwarza się herbaty.

*Skąd biorą się pomysły na poszczególne atrakcje?*

M.Ł.: Te pomysły rodzą się spontanicznie. Słuchamy innych ludzi, modyfikujemy oczekiwania klientów pod nasze możliwości. Natomiast nigdy nie ściągamy cudzych pomysłów. Możemy bazować na czyimś pomysle, ale dostosowujemy go do siebie lub idziemy w zupełnie innym kierunku.

A.Ł.: Z chęcią podpatrzyłabym konkurencję, jednak poszukując na rynku ofert o podobnym zakresie nie znalazłam tego, co oferujemy my, więc trudno byłoby bazować na czyimś doświadczeniu. Zauważyłam, że gospodarstwa agroturystyczne są raczej glamour. Ze zwierząt można spotkać piękne konie oraz modne alpaki i to wszystko, co oferują gościom. W naszym gospodarstwie, ze względu na to, że tak wiele alpaki jest w gospodarstwach, my z nich zrezygnowaliśmy. Poza tym alpaki zupełnie nie wpisują się w klimat PRL, w którym my tworzymy nasze gospodarstwo.

*Cecylia Wojnik, ZODR w Barzkowicach*